

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykietuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERABLE

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8.—Cena egz. pojed. w kraju Polska
25 groszy

Mjr. Kubala skazany na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Budżet uchwalony.

Dyskusja budżetowa w Sejmie skończona. Przeprowadzono ją w błyskawicznym tempie, bo opozycja uznała, że szkoda wielu słów, gdy wszelkie jej propozycje będą na komendę odrzucone, a większość rządowa nie miała przecież nic do powie-

czenia. Uchwalono budżet, w którego przeprowadzenie w rzeczywistości nikt nie wierzy, mimo, że obcięto wszelkie wydatki inwestycyjne, a z całą bezwzględnością skreślono wydatki na oświatę i szkolnictwo. Prawie wszystkie dochody państwowe pójdą na pokrycie wydatków t. zw. konsumpcyjnych.

Całą bezcelowość jakiegokolwiek dyskusji nad budżetem wskazywała już osoba generalnego referenta. Wybór przez przerwającą większość referentem p. Miedzińskiego wskazywał odrazu, że obrad budżetowych w Sejmie nie trzeba brać poważnie. A mowy, czy uwagi wygłaszane przez p. Miedzińskiego, jego mentory ton w dyskusji nad gospodarką finansową państwa, właśnie pochodzące od człowieka, który w tej właśnie dziedzinie zdobył już zasłużoną sławę, świadczy jak poważnie rątkuje się w Polsce zagadnienia, których rozwiązania próbują bezskutecznie najróżniejsze umysły. U nas sprawy finansowo-gospodarcze postawiono na groteskowym raczej poziomie, wskutek czego nie można uważać za nieprawdopodobną pogłoski, jakoby o tękę ministra skarbu kompetował właśnie p. Miedziński, lub drugi znawca tej dziedziny p. Koc.

Dlatego wyzyskanie dyskusji sejmowej dla wszechstronnego naświetlenia niezwyklej sytuacji politycznej, która ma wpływ ujemny na położenie gospodarcze, ma właściwą i jedyną wartość publiczną. Społeczeństwo musi bowiem wiedzieć, ku czemu toczy się wszystko w Polsce i jaka czeka nas przyszłość. Trzeba też wiedzieć, kto temu wszystkiemu jest winien, aby ustaloną była odpowiedzialność.

Co mówi p. Studnicki o ewentualnej wojnie z Niemcami.

W wileńskim „Słowie” Wł. Studnicki propagując zgodę z Niemcami, pisze m. in.:

„Przy stosunku sił polsko-niemieckich wojna z Niemcami byłaby dla nas katastrofą. Stosunek sił nie zależy wyłącznie od ilości posiadanej armii, ale od technicznego zaopatrzenia tego wojska, od chętności mobilizacji i przerzucania wojska i tego wszystkiego, co mu jest potrzebne z miejsca na miejsce. Trzykrotnie gęstsza sieć kolejowa wielokrotnie większa ilość aeroplanów i aut, przeszło 60 razy większy przemysł mechaniczny i 24 razy znaczniejszy przemysł mechaniczny, oto czynniki przewagi niemieckiej. Pewność napadu ze strony Rosji w razie zaangażowania naszych sił na froncie zachodnim i problematyczna

Bawia się w formalności, gdy ludzie cierpią głód.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Po uchwaleniu budżetu Sejm przystąpił do sprawozdania komisji ochrony pracy o wniosku P. P. S. w sprawie uchylenia sezonu martwego.

Referent pos. Tomaszewicz (B. B.) podkreśla, że wnioskodawcy powołują się na szczególny brak pracy, ale stwierdzenie takiego braku nie wystarcza dla państwa dla uchylenia sezonu martwego, gdyż

ustawa mówi, że na to musi być wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia a zarząd takiego wniosku nie przedstawił.

Tow. pos. Reger odpowiedział na to, że zasiłki państwowej pomocy doraźnej przestały od kilku lat być akcją bezstronną, a stały się narzędziem panowania pewnego stronnictwa. W czasie wyborów kursowały broszury B. B., że trudności są, ale nie katastrofalne. A tymczasem jedne

fabryki po drugich zamykają. Na G. Śląsku w hutach wyrzuca się robotników, bezrobocie rośnie wszędzie. Że rząd nie jest tutaj bez winy, tego dowodem jest los polskiej fabryki zegarków. Rząd zniszczył tę fabrykę, gdyż nietylko zegary swoje zamawiał w Wiedniu, lecz także stawki celne ułożył w ten sposób, że cło od całego zegara sprowadzonego z Wiednia wynosiło mniej, niż cło dodatkowej części, które fabryka chciała sprowadzić.

W podobnym duchu przemawiał poseł Brzeziński z N. P. R.

Zabrał głos pos. Madejski z B. B., który pozwolił sobie na niesłychane zarzuty pod adresem stronnictwa opozycyjnych, podnosząc, że chcą przy pomocy nędzy ludzkiej odbić się politycznie.

Wówczas tow. pos. Szczerkowski, uderzając pięścią w pulpit zawołał: Ludzie z głodu padają, to trzeba temu zaradzić.

Po przemówieniu min. Hubickiego wniosek P. P. S. został przez większość sanacyjną odrzucony.

13-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

W wczorajszym numerze skonfiskowano dwa ustępy w artykule wstępnym p. t. „Procesy polityczne”. Nadto skonfiskowano z notatki pod tyt. „Podsiuch” zdanie końcowe.

Ministrowie Zaleski i Matuszewski ustępują?

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Wczoraj po zakończeniu obrad nad budżetem w Sejmie pojawiła się wersja, że zarówno min. spr. zagran. Zaleski, jak i kierownik min. skarbu Matuszewski opuszczają swe stanowiska. Min. Zaleski ma być zastąpiony przez wiceministra Becka, zaś min. Matuszewski przez wiceministra Koca lub pos. Miedzińskiego, generalnego referenta budżetu. Natomiast p.

Zaleski i Matuszewski mają objąć stanowiska w dyplomacji zagranicznej.

Co się tyczy min. Matuszewskiego oświadczył on onegdaj w kulisach w rozmowie z jednym z posłów, że przyrzekł on marsz. Piłsudskiemu na okres dwuletni pełnić urząd ministra skarbu. Obecnie jednak jest już zmęczony i zamierza powrócić na swe stanowisko posła polskiego w Budapeszcie.

Zwycięstwo rządu Mac Donalda

Konserwatyści angielscy usiłują raz po raz obalić rząd robotniczy Mac Donalda. Ostatnio wystąpili z oskarżeniem, o „marnotrawienie grosza publicznego”. Ciętą odprawę reaccionistom angielskim

dał minister finansów, tow. Snowden. Oświadczył on, że trzeba mieć niesłychaną czelność, aby występować z tego rodzaju zarzutami: jak wiadomo bowiem, czteroletnia gospodarka konserwatystów dała jako rezultat olbrzymie długi i chaos finansowy.

Tow. Snowden mówił dalej o poważnej sytuacji gospodarczej,

przeciwstawił się jednak nowym podatkom,

które musiałby znowu obciążyć produkcję. Kryzys gospodarczy i bezrobocie — to skutki wojny. Dla zażegnania kryzysu muszą być jednak powszechne ofiary: w pierwszym rzędzie zapowiada Snowden obniżkę 10 proc. pensji ministrów i wysokich urzędników państwowych i wojskowych.

Po burzliwej dyskusji wniosek yotum nieufności odrzucono 310 głosami przeciw 235.

Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o stworzeniu 5 milionowego funduszu na osiedlenie robotników na roli i stworzenie wzorowych gospodarstw.

Rozumna gospodarka angielskich socjalistów, przeciwstawiająca się nowym podatkom, obniżająca pensje ministrów i wysokich urzędników, tworząca nowe warunki pracy na roli, daje nadzieję, że rząd robotniczy Mac Donalda wyprowadzi Anglię z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Czy poseł Dobroch może być aresztowany?

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Róg z Klubu Chłopskiego zawiadomił marsz. Sejmu, że w dniu wczorajszym do pos. Dobrocha z klubu Wyzwolenia zgłosił się funkcjonariusz policyjny, chcąc go aresztować, przyczem funkcjonariusz ten oświadczył, że sąd apelacyjny w Lublinie zmienił środek zapobiegawczy z kaucji pieniężnej na areszt.

Ponieważ pos. Dobroch odwołuje się do Sądu Najwyższego, mówca prosi marszałka, aby zainteresował się tą sprawą i umożliwił mu pełnienie obowiązków poselskich aż do czasu wydania decyzji przez Sąd Najwyższy.

Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że w tej sprawie został złożony wniosek, który przesłany będzie do komisji nieetykalności poselskiej. Równocześnie zwrócił uwagę, że postępowanie sądowe przeciw pos. Dobrochowi wszczęte zostało przed uzyskaniem przez niego mandatu poselskiego, zatem wchodzi zastosowanie art. 21 Konstytucji, który mówi, że postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu, aż do wygaśnięcia mandatu. Wniosek złożony zmierza właśnie w tym kierunku.

Marszałek zwraca uwagę, że jeżeli sprawa, w konsekwencji której pos. Dobroch ma być aresztowany, dotyczy tej samej materii, którą rozpatrywała już komisja nieetykalności poselskiej i plenum Sejmu, wtedy prawo, o które wniosek się upomina, zostało już skonsumowane. Wniosek zostanie przesłany do komisji nieetykalności poselskiej, która tę sprawę rozstrzygnie.

HERBATKA U P. ŚLAWKA.

WARSZAWA, 14. lutego. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się u premiera Ślawa, herbatka, na której poza posłami i senatorami z B.B. obecni byli wszyscy członkowie rządu. W czasie zabrania p. Ślawek wygłosił przemówienie.

REPREZENTANT KONSORCJUM AMERYKAŃSKIEGO W RADZIE BANKU POLSKIEGO.

Na miejsce p. Charlesa Dewey'a, który z ramienia konsorcjum amerykańskiego zasiadał w Radzie Banku Polskiego, będzie powołany dr. Leon Barański dyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu. Niezależnie od tego stanowiska, zatrzyma dr. Barański nadal charakter komisarza rządowego w Banku Polskim.

5 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

WARSZAWA, 14. lutego (Pat.) W procesie Franciszka Kołodziejewskiego, który w dniu 9 lutego ub. roku zastrzelił kapitana rezerwy Kazimierza Kruszkiewskiego w jego mieszkaniu, sąd wydał wyrok skazujący Kołodziejewskiego na 5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo dokonane w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

„Głosować będziemy przeciw budżetowi”. Stronnictwa opozycyjne złożyły deklaracje.

WARSZAWA, 13 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odeślano na wstępie do komisji regulaminowej wniosek prokuratora o wydanie sądom pos. Tkaczowa.

Sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu w trzecim czytaniu.

Przedstawiciele klubów opozycji złożyli swoje deklaracje.

I tak imieniem Klubu Nar. złożył deklarację pos. Bielawski, imieniem stronnictwa chłopskich pos. Wyrzykowski, a tow. pos. Niedziałkowski imieniem ZPPS.

Deklaracja Z. P. P. S.

Stosunek nasz do budżetu ustaliliśmy w toku debaty budżetowej. Jest on kon-

sekwencją naszego zasadniczego stanowiska wobec dzisiejszego systemu rządzenia państwem, który ten system reprezentuje. Znajdujemy się w walce z tym systemem, będziemy ją nadal prowadzili w imię podstawowych dążeń i potrzeb klasy robotniczej, mas włościańskich i pracowniczych, w imię odzyskania demokracji i wolności. Doświadczenia ubiegłych 2 miesięcy, przebieg sprawy brzeskiej, musiały tę walkę tembardziej zaostreć. Doświadczenia te zresztą nie stanowiły niespodzianki, wobec sposobu przeprowadzenia wyborów.

Brzmienie ustawy skarbowej uczyniło budżet fikcją. Rząd posiada nieograniczoną wolność szafowania pieniędzmi obywateli i wydatkowania samowolnie z funduszy państwowych. Nie potrafi tego ukryć nie-

zręcznie odegrana komedia rzekomej kontroli parlamentarnej.

Głosować będziemy przeciw budżetowi, wiedząc o tem, że spełniamy wolę tych mas pracujących, które nas tutaj, wbrew wszelkim przeszkodom i gwałtom wyborczym wysłały.

Następnie zabrał głos referent budżetowy pos. Miedziński. W głosowaniu skreślono poprawki, zgłoszone przez stronnictwa opozycji. Tem samem ustawę budżetową wraz z budżetem na rok 1931/2, Sejm przyjął w trzecim czytaniu.

Preliminarz budżetowy uchwalony został głosami B. B. Wszystkie zaś inne stronnictwa głosowały przeciw budżetowi.

Bądź przezorny!



Otwierając skrzynkę postaraj się poprzednio wyjąć gwoździe.

Major Kubala skazany na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Drugi dzień rozprawy.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Proces rozpoczął się o godz. 9.45. Jako pierwszy ze świadków zeznawał p. Grabowska, gospodyni mieszkania, u której zamieszkuje mjr. Kubala.

Pytania dotyczyły czasu wyjazdu oskarżonego z Warszawy, tj. oskarżony miał wyjechać na Pomorze, po otrzymaniu anonimów. Zeznania nie pokrywały się z zeznaniami złożonymi w śledztwie.

Przew.: Dlaczego pani inaczej zeznawała?

Sw.: Chciałam zatelefonować, by zeznania swoje sprostować.

Przew.: Kto odbiera korespondencje?

Sw.: Jest wspólna skrzynka na listy i kto wyjmie listy, ten je rozdziela.

Dalej zeznaje ordynans mjr. Kubali, szef. Prichidny.

Przew.: Czy otrzymywaliście listy?

Sw.: Jak przychodziły, to odbierałem.

Przew.: Czy jak nie było p. majora przynosił list kto w takiej kopercie (tu pokazuje kopertę niebieską)?

Sw.: Nie pamiętam.

Przewodniczący odczytuje zeznania, w którym świadek zeznał, że odebrał list w białej kopercie, a nie niebieskiej, pokazuje również potwierdzenie odbioru.

Przew.: Dlaczego zeznacie inaczej, niż u prokuratora?

Sw.: Bo prokurator mówił mi, że mnie zamkną.

Przew.: Wy zdajecie sobie sprawę, co tu mówicie.

Zołnierz stoi bezradnie i milczy. — Podczas dalszych pytań jaka się i stwierdza, że to nie prokurator, a kapitan zandarmerji.

Dalej zeznaje urzędnik pocztowy p. Kacperski, który przyjmował listy polecone adresowane do mjr. Kubali. Zeznaje, że był to oficer wysokiego wzrostu. Zeznaje, że nadawał 2 listy. Jeden do mjr. Kubali, a drugi do p. Rayskiej. Twierdzi, że nadawcą nie był mjr. Kubala.

Radosna Nowina

Atelier fot. „VENUS”

Akademicka 24, tel. 38-08

ogłasza, dawno oczekiwany miesiąc bezpłatnych fotosów filmowych, które otrzyma każdy przy fotografowaniu się w miesiącu lutym

Irredenta chorwacka.

WIEDEN, 14. 2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia: Policja zagrzebska wpadła na trop nowego spisku terrorystycznego Chorwatów. Terrorysty chorwaccy zorganizowali w zeszłym miesiącu zamachy przy pomocy maszyn piekielnych. W związku z tem stoi również zamordowanie burmistrza Nowej Gra-

znania mjr. Wład. Kubali nie przynoszą do rozprawy nic nowego.

Konfrontacja Wład. Kubali z urzędnikiem pocztowym doprowadza do stwierdzenia, że również Wład. Kubala nie nadawał listu.

Z kolei zeznawał kpt. żand. Teuer, który prowadził dochodzenia. Stwierdza on, że anonim do p. Rayskiej i do mjr. Kubali, oraz podanie mjr. Kubali do Banku Gosp. Kraj. pisane były na tej samej maszynie.

Po zeznaniach świadków przemawiał prokurator i obrońca. Wyrok zapadnie później wieczorem.

Zwrot w procesie.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). W późnych godzinach wieczornych w pro-

Sensacyjne rewelacje z za kulis departamentu lotnictwa.

Oskarżony zaofiarowuje dowód prawdy.

Choć wytłumaczyć, dlaczego pisałem anonim — mówi dalej osk. mjr. Kubala. O działalności pułk. Rayskiego, o której nie chciałem tu mówić, rozmawiałem z całym szeregiem osób z wyższych sfer wojskowych zarówno ze sztabu głównego jak i z ministerstwa spraw wojskowych. Służbowo składane do władz wyższych raporty w tej sprawie nie odnosiły żadnego efektu. Raporty takie składali i mni oficerowie lotnictwa, za co byli oni albo karani albo nawet usuwani z lotnictwa.

Prosiłem kilkakrotnie o przedstawienie mnie do raportu do ministra spraw wojskowych, jednakże to nie odniosło skutku. Meldowałem w drodze służbowej do szefa departamentu prośbę o przedstawienie mnie do raportu do Marsz. Piłsudskiego. Wobec tego iż wszystkie te usiłowania w drodze oficjalnej nie daly rezultatu, uważałem że jedyną drogą ratowania sytuacji która się może odebrać fatalnie na sie zbrojnej państwa jest zwrócenie się do całego szeregu osób drogą rozesłania anonimów.

Rozumowałem w ten sposób, że jeżeli nie podpisywałem tych moich rewelacji, a to tylko dlatego, aby nie mogło być posądzenia iż chodziło mi o buforadę. Chciałem spowodować dochodzenia przeciwko p. Rayskiemu.

W tej chwili przeciwko przewodniczącemu te oświadczenia oskarżonego, celem wniesienia ich do protokołu rozprawy.

Każdy raport na drodze służbowej — mówi oskarżony — składany do szefa departamentu nie odnosił skutku, jak również prośba o audjencję u ministra spraw wojskowych.

Stan w jakim lotnictwo się znajduje, rozpoczyna w dalszym ciągu oskarżony — (tu przewodniczący przerywa, zwracając się, iż oskarżony chce poruszyć sprawę, które mogą zagrażać bezpieczeństwu państwa, może wnieść o tajność rozprawy) wobec czego oskarżony prosi o zarządzenie tajności rozprawy, drugiej części swoich zeznań, a na razie kontynuuje swoje zeznania przy drzwiach otwartych. Anonimy wysyłałem listami poleconymi, dlatego, aby doszły do adresatów.

Na poparcie wszystkich zeznań złożonych w toku rozprawy, maj. Kubala za-

Wyrok.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Wyrokiem sądu wojskowego maj. Kubala

zesłany do rozprawy nie nowego. Maszynistka Kleczewska zajęta w biurze maj. Kubali zeznała, iż jej maj. Kubala dyktował do maszyny jeden z memoriałów, podpisanych „lotnicy polscy”. Maszynistka była związana słowem honoru, z którego zwolnił ją maj. Kubala dopiero w czasie dzisiejszej rozprawy. To spowodowało, że jej zeznania złożone zostały tak późno. Maj. Kubala potwierdził zeznania Kleczewskiej i dodał, że zaadresował jeden z memoriałów do siebie, aby móc rozpocząć akcję w kierunku uzdrowienia stosunków w lotnictwie. Maj. Kubala zaznaczył, że kilkakrotnie bezskutecznie zgłaszał się w tej sprawie do raportu. Z tym zaadresowanym do siebie memoriałem chciał maj. Kubala zgłaszać się do władz, jakgdyby z anonimem otrzymanym od kogoś innego.

Posel z B. B... Męcarski.

Oskarżony zaofiarowuje dowód prawdy.

został skazany za obrażę przełożonych władz, której się dopuścił, używając w anonimie zwrotów takich, jak „sprawa państwa wśród łapownictwa” itd. na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie.

Posel z B. B... Męcarski.

Klub poselski sanacji pozyskał nieocenioną ozdobę. Prasa doniosła ostatnio, że na miejsce prof. Krzyżanowskiego czy też posła Nowaka wejdzie do Sejmu z listy państwowej redaktor „Słowa Polskiego” Męcarski.

Kto zacz jest ten pan? Kiedy przed trzema laty kandydatowi z listy B. B., prof. Tokarskiemu przypomniano, że skła-

Uniewinnienie tow. Kotarskiego.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Chełmnie po rozpatrzeniu sprawy b. posła tow. Kotarskiego Feliksa, uniewinnił go z zarzutu nawoływania do nienawiści klasowej.

szereg lat błotem systematycznie obrzucał wodza sanacji, Piłsudskiego.

Proponujemy, ażeby obecnie zebrano artykuły p. Męcarskiego i wydano w pracy pod tyt.: „Piłsudski w ocenie czwartobrygadowca”. Dzieło to — rzecz prosta — trzeba wydać zagranicą, nasza bowiem cenzura nie pozwoliłaby mu ujrzeć światła dziennego a autora zamknęłaby w brygidkach.

I taki Męcarski jest dzisiaj posłem z B. B.!

—o—

Wznowienie procesu o t. zw. zamach.

WARSZAWA, 14 lutego (Tel. wł.). Dziś o godz. 10 rano przed sądem okr. w Warszawie wznowiony zostanie proces

przeciw tow. Jagodzińskiemu, Dziegielewskiemu i innym oskarżonym o udział w t. zw. zamachu na Piłsudskiego.

Lot polski do Afryki.

ATENY, 14. 2. (PAT). Lotnicy polscy Skarżyński i Markiewicz odbywający lot do Afryki wylądowali wczoraj po po-

łudniu w miejscowości Tatei 22 km. na północ od Aten.

—o—

Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych w sprawie kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Przed paroma dniami obradowała w Warszawie Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych. Na posiedzeniu powzięto uchwałę, określającą postawę zorganizowanej klasy robotniczej wobec katastrofy gospodarczej świata kapitalistycznego.

Uchwałę tę drukujemy poniżej w tekście dosłownym. Uchwałę drugą w sprawie sytuacji politycznej podamy osobno.

Red.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że obecny kryzys ekonomiczny dotknął Polskę nie w mniejszym stopniu, aniżeli inne kraje Europy. Z pośród bowiem niespełna miliona robotników zatrudnionych w wielkim przemyśle, pozostaje bez pracy 350 tysięcy, a bezrobocie na wsi — wolną ilość rąk do pracy na roli nie ujętą dotąd nigdzie w dane statystyczne — trzeba liczyć w miliony.

Wbrew optymistycznym, czy obłudnym twierdzeniom sfer kapitalistycznych, że kryzys ten jest zjawiskiem przejściowym i życie ekonomiczne jutro powróci do normy — Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża przekonanie, że obecny kryzys i wyniki zeń bezrobocie ma charakter kryzysu ustrojowego i że żadne połowiczne środki, a tem mniej bierne czekanie, nie mogą go usunąć.

Wywołany on został przez zwiększony wyzysk mas pracujących i powstająca stąd coraz większą dysproporcję pomiędzy wartością wytworzonych towarów, a płacą wypłacaną za ich wytworzenie, — skutkiem czego staje się niemożliwym dla szerokich warstw ludności, głodnych i cierpiących niedostatek, nabycie nagromadzonych ich pracą towarów.

Fakt, że przy dostatecznej ilości środków żywności w kraju, chłop nie może zbyć swoich produktów, a równocześnie miliony ludności głodują — że przy pełnych magazynach towarów, przy coraz większej technicznej łatwości ich wytworzenia, przy dostatecznej ilości surowców i wolnych do pracy rąk — ludność cierpi niedostatek, a równocześnie skazana jest na przymusowe zaprzestanie pracy, jest najlepszym świadectwem absurdalności obecnego stanu rzeczy.

Stwierdzając powyższe Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża przekonanie, że stan ten nie może być usunięty na trwałe, ani przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, ani przez oszczędności i ograniczanie wydatków budżetowych państwa i samorządu, ani przez zmniejszanie płac robotniczych i ciężarów socjalnych — jak to starają się dowodzić burżuazyjni ekonomiści, lecz wyłącznie i jedynie tylko przez zmniejszenie wyzysku szerokich mas pracujących i przez coraz bardziej sprawiedliwy podział wytworzonych dóbr tak, aby umożliwić im nabycie ich tym, którzy ich potrzebują.

Za środki wiodące do tego celu Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa:

- 1) rozpoczęcie przez państwo i samorządy wielkich publicznych robót inwestycyjnych, które dając zarobek szerokim masom robotniczym, umożliwią im nabycie już nagromadzonych towarów, a następnie dalsze ich wytworzenie;
- 2) podniesienie płac robotniczych odpowiednio do podniesienia wydajności pracy przedsiębiorstwa i to nie kosztem konsumenta, lecz kosztem przedsiębiorstwa i kapitału;
- 3) skrócenie czasu pracy tak, — by wszyscy zdolni do pracy mogli być do niej wciągnięci;
- 4) rozszerzenie ubezpieczeń socjalnych na wszystkich do pracy niezdolnych, a zwłaszcza na inwalidów i starców;
- 5) jaknajdalej idąca pomoc dla tych wszystkich, którzy w dzisiejszym procesie wytwórczym miejsca znaleźć nie mogą.

Środki potrzebne na przeprowadzenie tych wskazań — musi państwo znaleźć w odpowiedniej celowej przebudowie swej polityki finansowej i skarbowej. Wzywając całą klasę robotniczą do walki o te postulaty, Komisja Centr. Zaw. zwraca się równocześnie do Zw. P. P. S., by w okresie jaknajkrótszym postawił w Sejmie wniosek o skrócenie czasu pracy do godzin 40, o wprowadzenie wreszcie tak długo obiecywanego ubezpieczenia na starość i dla inwalidów, oraz o rozszerzenie i podniesienie zapomóg dla bezrobotnych.

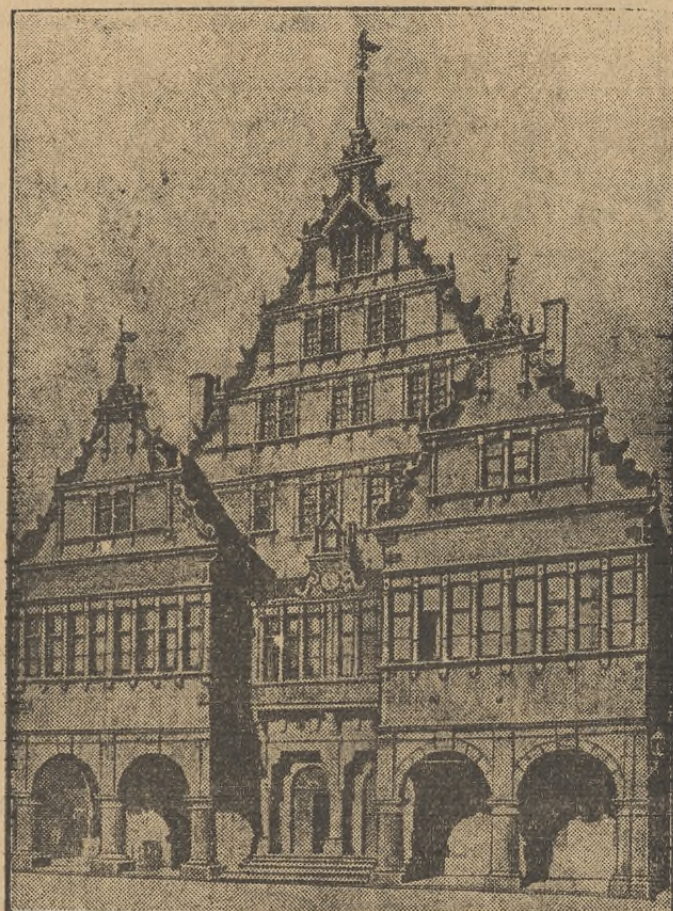
Równocześnie Komisja Centr. Związków Zawodowych podnosi jaknajbardziej energiczny protest:

- 1) przeciwko ograniczeniu przez rząd pomocy dla bezrobotnych, przez obniżenie zapomóg o 10 proc., wstrzymanie zapomóg na sezon martwy i odroczenie uchwalonego już ubezpieczenia od bezrobocia robotników młodocianych i pracujących w małych warsztatach rzemieślniczych;
- 2) przeciwko stałemu obniżaniu płacy;
- 3) przeciwko systematycznemu łamaniu 8 godz. dnia pracy i wprowadzaniu godzin nadliczbowych;

4) przeciwko obecnie reklamowanej polityce cen — która, nie obniżając kosztów utrzymania, staje się jedynie pretekstem do obniżenia zarobków.

Wreszcie Komisja Centr. Zw. Zaw. protestuje przeciwko obłudnym projektom opodatkowania robotników 10 proc. od płacy na rzecz bezrobotnych — widząc w tem jedynie ukryte obniżenie zarobków i chęć przerzucenia kosztów utrzymania bezrobotnych na barki samych robotników i wzywa wszystkie organizacje do przeciwstawienia się wszędzie tej obłudzie kapitalistycznej.

—o—



Z arcydzieł architektury

Ratusz w Paderbournil zbudowany w XVII stuleciu.

Matka męczennika.

Według wiadomości, którą drogą prywatną otrzymano z Włoch, przed kilku dniami umarła matka Giacomo Matteottiego. Lęk faszystów przed krwawym cieniem zamordowanego, przed odzysaniem tylko nazwiska Matteottiego w pamięci ogółu, był tak wielki, że władze faszystowskie zakazały publicznej uroczystości pogrzebowej. Pogrzeb odbył się

też bardzo cicho. Ta cisza grobowa głośno i wymownie świadczy, że wspomnienie męczennika Matteottiego tkwi głęboko w masach włoskiego ludu i że lęk faszystów przed tem wspomnieniem jest uzasadniony.

I głos, z grobów tych wychodzący, nie zamilknie!

—o—

M. ZOSZCZENKO.

Litość bierze...

Wyszły już wreszcie przepisy obowiązujące wedle pijących obywateli. Ograniczono trochę ich swobodę działania.

Przedtem, uważacie, zapragnął taki wstawiony jegomość przejechać się na ten przykład tramwajem — bardzo proszę, jedź sobie, kochasiu, użyj przejażdżki. — Nie chcę tramwajem, chcę koleją — można koleją.

Jednym słowem do usług moich była przedtem jakaniebać lokomocja. Jedź, czem dusza zapagnie.

No, a teraz skończono z tymi zbytkami. Wydano rozporządzenie. Rozklejono we wszystkich tramwajach.

Nie wolno... uważacie... i tak dalej — puszczaj pijanych do transportu. — Bo to, uważacie, taki zalany gość wpaść może pod koła. I rząd potem musi płacić.

Dalibóg, przeczyta człek takie humanitarne słowa i nabiera nowego zapału do życia. Bo to — troszczą się, pilnują, nie dają ci wpaść pod koła.

I trzeba zauważyć, to nietylko kancelaryjny świstek. To jest żywe życie. Onegdaj samiśmy obserwowali, jak się to wpro-

wadza w czyn. Pijanemu nie pozwolili za nie jechać tramwajem.

A siedzi on sobie w tramwaju i jedzie. Nie powiem, siedzi dość cicho, nikogo po gambecie nie tłucze. Ale, rozumie się, widać, że pijany. Wierci się na swem miejscu. Lecz tymczasem nikogo nie bije ani też szkuje się do bijatyki.

— Jeśli — powiadają, — istnieje taki przepis, to dziwi nas, że spotykamy w transporcie tę kategorię ludzi.

Konduktorka powiada: — Bo to się człek upilnuje! Włażą niby całkiem trzeźwi, a potem w czasie transportu rozbiiera ich.

I podchodzi ona do pijanego i każe mu zejść. Pod kołami jeszcze, — powiada, — wpadniecie, a ja za was odpowiadając będę!

A jeśli zaczepić pijanego, to on musowo swój charakter pokaże. Tak i tu było.

Lecz napatoczyli się akurat pasażerowie i zaczęli go wspólnymi siłami wysadzać.

Ten i ów rozumie się, broni go: — Niechta, — powiada, — jedzie. Dajcie pokój, dalibóg! Nie ruchajcie go. Zobaczycie, jeszcze go pod koła wpakujecie.

No... ci, co go włoka — wyrażają swoje współczucie:



Mimochoodem.

Kto szkodzi?

Sanacja chciałaby, aby wszystko, co się dziś w Polsce dzieje, było dla świata tajemnicą. I słusznie. Jest się czego wstydić.

W Szwajcarii wydano broszurę w czterech językach, która zawiera słowo wstępne o Brześciu tow. Vanderveldego, a następnie dosłowny tekst interpelacji, wniesionej przez całą lewicę polską w Sejmie, w sprawie przeżyć więźniów brzeskich.

Ukazanie się tej broszury wywołało wielkie niezadowolenie w kołach pomajowych, a p. Löwenherz demonstrował ją w senacie i z udanym oburzeniem wołał, że broszura ta bardzo Polsce szkodzi, a winę ponosi... PPS.

Ze Brześć Polsce zaszkodził, to jest prawda. Ale kto winien? Czy ci, którzy w tej sławnej już twierdzy byli bici, czy ci, którzy bili? Czy szkodzi Polsce polityka sanacyjna, która na publicznym posiedzeniu Sejmu wypowiada się w okrzyku p. Kleszczyńskiego: Mało bili! Mało bili!

Hydra faszystwu niemieckiego.

BERLIN, 13. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyły się w rozmaitych salach Berlina zgromadzenia protestacyjne zwołane przez partię niemiecko-narodową i hitlerowców. Na zgromadzeniu niemiecko-narodowym przemawiał poseł Freitag Loringhoffen, zarzucając m. in. ministrowi Curtiusowi, że w stosunku do Polski okazał się zbyt słabym. Mówca zaatakował również kanclerza Brüninga utrzymując, że polityka obecnego rządu idzie po linii zbytnej ustepliwości wobec Francji. — Niemcy nie mają nic z rozstrzygnięć połowicznych i muszą się domagać wysunięcia sprawy rewizji w całej jej powadze i rozciągłości.

Jednocześnie w pałacu sportowym przemawiał do wielotysięcznych tłumów poseł Goebbels przewodca hitlerowców. Ostrzegam zgromadzonych — oświadczył on — aby nie uważali uchwał powziętych przez obecny kadłubowy parlament za wiążące w sensie przepisów konstytucji i prawa międzynarodowego. Naród niemiecki nie czuje się związanym przez żadną z tych uchwał, jaką podejmie obecny parlament.

— Za pijanego, — powiadają — nie można ręczyć. Gotów jeszcze napytać się biedy.

I rozumie się, czempredziej wysadzają go.

Wywlekli go na peron. Zatrzymali wóz. Wypchnęli na bruk.

A ten wrzeszczy, awanturuje się, znów się przepycha, usiłuje przedostać się do wozu. Spychają go, rozumie się, łaskoczą, byle odczepić ręce.

I dość nawet szczęśliwie upadł. Nóżki poprostu na włos od koła. Gdyby o pół tylko cala — nie dorachowałby się nogi.

A tu nic. Rozbił sobie tylko mordę. I piersi potłukł.

Lecz nie. Wstał. Drze się skandalicznie, pięściami wygraża, — że to, uważacie, omal go nie ukatrupili...

Skaranie z tymi pijakami. Czyż oni cokolwiek rozumieją? Jeśli trzeźwi nie będą się o nich troszczyć, to bezwarunkowo zaczną wpadać pod koła.

A więc troszczą się o nich, wydają przepisy o ruchu, niszczą papier i tak dalej.

Bo to, uważacie, litość bierze. — Za wszech człowiek. Pijany, a jednakże żal go na wieki utracić.

Pod adresem Województwa i Inspektoratu Pracy we Lwowie.

Zarząd organizacji rob. introligatorskich nad
syła nam nast. pismo:

Stosunki w zawodzie introligatorskim we
Lwowie domagają się publicznego napiętnowania.
Wszelkie apacje do czynników odpowiedzialnych
za stosunki w zakładach pracy, nie odniosły
dotychczas skutku. Tolerowanie wyczynów nie-
których przedsiębiorców w tym zawodzie rozzu-
chwała ich i pozwala im dalej zerować na wy-
zysku pracy ludzkiej. Przyjął się w tym zawo-
dzie zwyczaj pozabawiania bezpodstawnie ludzi
pracy ukwalifikowanych a w miejsce ich zatrud-
nia się chłopców których wyzyskuje się w
niemożliwy sposób, a firmy solidne, które za-
trudniają ukwalifikowane siły z tego tytułu nie
mogą wytrzymać tej brudnej konkurencji.

W tego rodzaju metodach pracy celuje
zakład introligatorski p. Romanowskiego przy
ul. Sokoła oraz zakład introligatorski Tow. im.
Szewczeniaka.

P. Romanowski w miejsce robotników u-
kwalifikowanych zatrudnia po 7-miu chłopaków,
którymi pracuje po 12 godzin a nawet całymi
nocami — zaś zakład Szewczeniaka pracuje nie-
ukwalifikowanymi siłami, a ukwalifikowane siły
powydzalano. W tej firmie dzieją się anormalne
stosunki ponieważ kieruje nią nieukwalifikowany
m. Hekaw który dba tylko o wielkie zyski dla
firmy. Wprawdzie Zarząd Tow. im. Szewczeniaka
w swoim czasie dał sprostowanie w „Dile”, że
jest wszystko w porządku, jednakowoż to nie
jest w porządku wydział siły ukwalifikowane,
a w to miejsce pracować zbierani. Kłamliwe
jest twierdzenie iż masowe zatrudnianie chłop-
aków i ludzi nieukwalifikowanych w introliga-
torstwie dzieje się z powodu braku sił ukwalifi-
kowanych, gdyż dziesiątki takich robotników i
robotniczek znajduje się bez pracy, bez źródła
utrzymania i obciążają Skarb zasilkami Fundu-
szu Bezrobocia.

Podobne stosunki panują w firmie p. Zim-
nego przy ul. Szajnoch, gdzie meści się pra-
cownia w ciemnej nierzeczy gdzie trzeba świe-
cić cały dzień światło, dalej p. Witski, który
pracuje przeważnie chłopakami i u którego
nie jest przestrzegany 8-godzinny czas pracy.
Majstrowie tych zakładów przez zmniejszenie ko-
szów robocizny usiłują uzyskać za wszelką cenę
roboty wskutek czego w zawodzie tym zapano-
wało olbrzymia konkurencja. Podkreślić tu je-
szcze należy fakt produkowania przez tych
majstrów czeladników, którzy nie mając od-
powiedniej praktyki zostają partaczami w swoim
zawodzie co dzieje się z dużą szkodą dla tej
gałęzi pracy. — Zalew tandetnych sił, zadawa-
jących nie minimalnymi zarobkami, nie prze-
strzegających czasu pracy, ruguje w mniel szan-
ujących się przedsiębiorstwach robotników kwa-
lifikowanych.

Powyższy stan jest jednym ze źródeł cięż-
kiego kryzysu w zawodzie introligatorskim.
Powołanym do unormowania stosunków w
tej dziedzinie jest Inspektorat Pracy. Gdyby Urząd
ten zajął energiczną postawę wobec takich maj-
strów niewątpliwie stosunki te zmieniłyby się
na lepsze.

Jest dość powodów bliższego zaintereso-
wania się temi sprawami ze strony Inspektoratu
Pracy. Łamanie 8-mio godzinnego dnia pracy,
wzrost brak warunków higienicznych w za-
kładach bezpodstawnie zwalnianie robotników
np. stanowią chleb codzienny w tym zawodzie,
a znikłoby to wszystko, gdyby majstrów za sto-
sunki panujące w ich zakładach pociągano do
odpowiedzialności.

Dalej przypominamy na tem miejscu, że
sprawę uregulowania ilości uczniów i uczenie
został wniesiony memoriał do Województwa z
prośbą, aby na wzór Województwa Poznańskiego
zezwoliło tą sprawą się zająć i uregulować
ją na 11u ukwalifikowanych sił wolno byłoby
trzymać uczniów. — Do dziś dnia nie mamy
żadnej wiadomości.

W końcu odnośmy się z prośbą tak do
Władz rządowych jak i autonomicznych by
przed daniem robót introligatorskich przez ja-
kąś instytucję, w organizacji introligatorów za-
sięgano opinii jakimi dana firma siłami pracuje,
czy ukwalifikowanymi czy nie bo to wpłynie na
jakość danej roboty.

Każdy Towarzysz i Towarzyska może za opłatą 5 gr. dziennie a 20 gr.
tygodniowo korzystać codziennie od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem w lokalu
OKR., Rutowskiego 23, II. p.

Z CZYTELNI ROBOTNICZEJ

zaopatrzonej w dzienniki i tygodniki lwowskie, warszawskie, krakowskie
i t. d. rozmaitych kierunków politycznych, w czasopisma ekonomiczne, przy-
rodnicze, techniczne, sportowe, spółdzielcze, ilustracje i t. p.

Surowo ukarany szofer.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał
sprawę przeciwko szoferowi, 30-letniemu
Wilhelmowi Wizenalowi, oskarżonemu o
przejeżdżanie i spowodowanie śmierci czło-
wieka.

W dniu 23 grudnia r. ub. Wizenal na-
jechał na ciągnącego wózek Karola Buj-
nego.

Bujny przewieziony został do szpitala,
gdzie po paru godzinach zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło,
iż całkowita winę ponosi tu Wizenal, po-
niważ nie dawał on sygnału i taksówka
jego nie była dostatecznie oświetlona.

Szubienica święci tryumf

Kemal Pasza, dyktator Turcji, pan
życia i śmierci, krótko rozprawia się ze
swoimi przeciwnikami. Wykryty ostatnio
spisek derwiszów dał jako rezultat 28
szubienic — jak donosiliśmy. Menemen —
oto miasto, któremu przypała „zaszczyt”
być miejscem kaźni. W różnych punktach
miasta ustawione szubienice oczekiwały
skazanych, winnych i niewinnych. Mnó-
stwo ciekawych, starych i młodych, ze-
brało się, aby być świadkami „ciekawego
widowiska” — wielu przyniosło ze sobą
krzesła.

Godzina 3 rano. W karetkach poli-
cyjnych pod silną osłoną jadą skazani na
miejscę stracenia. W długich białych ko-
szulach, z rękoma w tyle związanymi, słu-
chają skazańcy wyroku. Kaci próbują, czy
sznury należycie funkcjonują. Czynność
katów spełniają dwaj cyganie, rodowici
Turcy bowiem pogardzają tym „zawo-
nem”.

Skazaniec wstępuje na stół, za
nim kat, który szybko zeń zeskakuje, wy-
ciąga stół z pod nóg skazańca i spra-
wiedliwości staje się zadość.

Egzekucja trwa dłużej lub krócej, za-
leży to od humoru katów i bakszyszów
(tureckie łapówki).

Jeden z zasądzonych na śmierć, Józef,
syn Haima, żyd, ginie z okrzykiem: „Niech
żyje republika turecka”.

Wtem powstaje zgłęb: 25 letni Hadzi
Hussein, zmyliwszy czujność straży, —
zbiegł. — Żandarmi i żołnierze ścigają
niczem myśliwi tropione zwierzę. — Da-
remne wysiłki. Mimo, że całe miasto za-
myka policja i wojsko, Husseinowi uda-
ło się uciec z życiem. Jest to jedyny od
lat wypadek w dziejach „sprawiedliwości”
tureckiej: szubienica pozostała pustą. —
Las szubienic w Menemen... a Europa
milczy.

Wjazd „księcia” karnawału.



Obrazek z zabaw karnawałowych w Nica.

Nie dopuścić do obniżki płac!

Już po tanioci.

Drohożyca.

Nie da się zaprzeczyć, że niektóre artykuły
spożywcze w ostatnich 2 miesiącach potaniały
o pewien procent. Zwłaszcza stawało się to
z tego powodu, że świnie polskie bojkotuje za-
granicą.

Ale w bieżącym tygodniu ceny nierogacizny
na targu podskoczyły na 40-50 proc.

Wpłynęły na to 3 przyczyny: 1) że ho-
dowcy nie chcą sprzedawać po zbyt niskich
cenach wogóle wstrzymali się z dowozem nie-
rogacizny a także bydła na rzeź, 2) że każdy z
obywateli, umiejący liczyć, choć trochę a i ze
względem na zbliżające się święta, za uciulanę
grosze szedł kupować choćby średniego pacu-
czka kombinując, że się opłaci i 3) najważniej-
szym powodem, że kupcy, dowiedziawszy się, że
dość duża ilość swin ma odejść do Francji,
wobec małej podaży, sami ceny podbijali.

Już skorzystało z tego kilku rzeźników w
mieście i podnieśli ceny o 30-40 gr. na kg.
tuszącowych i wędlin. Należy się więc spodzie-
wać, że do wiosny, ceny te pójdą znacznie
w górę.

O ile chodzi o nabiał, to ten od listopada
(jak zresztą zwykle w okresach zimowych) po-
drożał o 40-50 proc.

N. p. litr mleka (25 gr.) obecnie kosztuje
40 gr. Mówi się o mleku dobru, bo „chrzcho-
ne” na rynku kosztuje 30-35 gr. i dopiero w
ostatnich tygodniach władze wysyłały posterun-
kowego z lactometrem, który bada jakość mle-
ka, a jeżeli znajdzie się „chrzchozone” spływa
do kanału.

Jaja i masło — taka sama w cenie róż-
nica, w porównaniu z cenami w jesieni.

O ile chodzi o ceny innych artykułów
spożywczych i odzieżowych to z bardzo ma-
łymi wahaniami trzymają się one od jesieni na
jednakim poziomie.

W każdym okręgu przemysłowym ceny ar-
tykułów spożywczych i odzieżowych, są zna-
cznie wyższe aniżeli w innych miejscowościach.

Najwięcej wyrubowaniem cenami poszczy-
cać się zawsze może nasza Zagłębie naftowe
a władze kompetentne nie zaprzętały sobie zu-
pełnie głowy regulowaniem ich. Jeśliżby tedy
pracodawcy naftowi naprawdę zażądali w nad-
chodzącym terminie 1 marca obniżki płac ja-
kiejkolwiek to byłoby to zadanie niczem nieu-
zasadnione a co ważniejsza wbrew interesom
samego kapitału bo artykuły przez nich produ-
kowane zupełnie w cenie nie spadły (kartel je
trzyma). Dopiero obecnie radzą producentcy czy-
by nie opuścić 2 grosze na kg. nafty czy ben-
zyny, a także przy sumiennym obliczeniu bio-
rąc za podstawę nie fikcyjne a prawdziwe ceny,
żadnym sposobem nie będzie można wykazać
7.5 proc. niżki.

Jak się dowiedzieliśmy, z przemysłowców
naftowych jedynie firma „Małopolska” domaga
się rewizji płac, reszta musi rozumieć, że jaka-
kolwiek obniżka płac, obecny kryzys gospo-
darczy jeszcze bardziej zaostriży i pogłębi. —
Kapitał zaoszczędził poważny procent i bez
obniżki płac, stosując ciągle t. zw. racjonalizację
pracy, która zaczyna się i kończy — na wy-
rzuconiu pewnej ilości robotników na bruk za
których pozostali w fabryce muszą mięśnie
swe jeszcze bardziej wytyężyć.

Z tych tedy powodów organizacje tak ro-
botnicze jak urzędnicze cała siła muszą się
przeciwstawić zamachom kapitału na płace pra-
cownicze.

Program radiowy

NIEDZIELA, 15 lutego.

- 10.15 Tr. z Poznania. Nabożeństwo z Katedry
Poznańskiej.
- 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwa-
torjum Astronomicznego w Warszawie. he-
nału z Wieży Mariackiej w Krakowie. —
Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.15 Tr. z Warszawy. Poranek symfoniczny
z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy:
Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa
Ozimeckiego, Maria Blochówna (skrzypce)
Emma Szabrańska (sopr.) i Ludwik Ur-
stein (akomp.). W programie muzyka fran-
cuska.
- 13.00 Zamiast II-giej części koncertu symfo-
nicznego z Warszawy. Koncert chóru Pol-
skiego Tow. Śpiewackiego „Echo” we Lwo-
wie. 1) Dietz: Piosenka moja 2) Nowowiejski:
Pogrzeb Galla, 3) a) Lorenz: Komar,
b) Lichoczek: Bacoyske pesnie, c) Gar-
busiński: Świerszcz i chmiel, 4) a) Nowo-
wiewski: Baśń ludowa, b) Lipski: Pieśń je-
sienna c) Lachman: Krakowiak.
- 14.00 Tr. z Warszawy. Odczyt rolniczy.
- 14.20 Tr. z Warszawy. Muzyka.
- 14.30 Tr. z Warszawy. Odczyt rolniczy.
- 14.50 Tr. z Warszawy. Muzyka.
- 15.00 Tr. z Warszawy. Przemówienie b. mi-
stra Kwiatkowskiego pt. „Polożenie gospo-
darcze w rolnictwie.”
- 15.20 Tr. z Warszawy. Muzyka.
- 15.40 Tr. z Warszawy. Program dla najmłod-
szych: „Piosenki wieku dziecięcego” w opr.
p. Modrakowskiej. — Program dla dzieci
starszych: Feljton prof. F. Ossendowskiego
pt. „Mały wiewiór i na wolność”.
- 16.10 Programowa skrzynka pocztowa — ko-
respondencję bieżącą omówi dyrektor pro-
gramowy p. J. S. Petry.
- 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.40 Tr. z Krakowa. „Madera, kraj i ludzie”
wygl. prof. St. Leszczycki.
- 16.55 ??? Trzy pytania p. Marjusza Nowina.
- 17.10 Płyty gramofonowe.
- 17.15 Tr. z Warszawy „Wiadomości przyjemne
i pożyteczne”.
- 17.30 Płyty gramofonowe.
- 17.40 Tr. z Warszawy. Koncert Reprezentacyj-
nej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warsza-
wy, pod dyr. Aleks. Sielskiego: 1. J. Fu-
czik: Marz koncertowy „Florecja” 2. L.
Delibes: a) Wale, b) Gawot, 3. A. Conra-
di: Potpourri „Offenbachiana” 4. O. Ni-
kolaj: Uwertura na tem z op. „Wesołe ku-
moszki” 5. I. J. Paderewski: Menuet, 6.
A. Rubinstein: Romans F-dur.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.25 Tr. z Warszawy. Red. Zdzisław Dębicki:
wygl. feljton pt. „Sens życia” (dalszy ciąg
feljtonu „Walka o nowego człowieka”).
- 19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.45 Tr. z Warszawy. Odczytanie komunikatu
„Z przed stu laty”.
- 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.00 Tr. z Warszawy. Sluchowisko kabareto-
we.
- 20.30 Tr. z Warszawy. Bajki Benedykta Hertz-
a przeplatane orkiestrą.
- 21.30 Tr. z Warszawy. Duety (Marwidówna,
Czechowiczówna).
- 22.00 Tr. z Warszawy. Dr. Włodzimierz Jam-
polski wygl. „Pan Napis”.
- 22.15 Tr. z Warszawy. Utwory Karola Szyma-
nowskiego w wyk. Zbigniewa Drzewie-
ckiego: 1. Fuga, 2. 3 preludia op. 1 h-moll
b-moll (nr. 4) i c-moll, 3. Etuda b-moll,
4. Serenada Don Juana z cyklu „Maski”
5. Mazurki nr. 1, 2, 3 i 14 z op. 50-go.
- 22.50 Tr. z Warszawy. Komunikaty.
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Pałacu de Danse
„Bristol” we Lwowie. orkiestra pp. Ar-
tura Golda i Jerzego Petersburskiego.

PONIEDZIAŁEK 16 lutego.

- 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwa-
torjum Astronomicznego w Warszawie. he-
nału z Wieży Mariackiej w Krakowie. —
Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 14.00—15.00 Przerwa.
- 15.00 Tr. z Warszawy. Komunikat gospodar-
czy.
- 15.20 Płyty gramofonowe.
- 15.35 Tr. z Warszawy. Przegląd komunikacy-
ny.
- 15.50 Tr. z Warszawy. Lekcja języka fran-
cuskiego. Lektor p. Lucien Rogulny.
- 16.15 Tr. z Warszawy. Program dla dzieci star-
szych: Feljton p. E. Ostachiewiczówny: pt.
„Ulica w Szanghaju”. — Program dla mło-
dzieży: Prof. St. Sumiński wygl. feljton
p. t. „Dziś w lesie”.
- 16.45 Płyty gramofonowe.
- 16.55 Pogawędki lekarskie dr. Henryka Mie-
rzejewskiego (Człowiek — królikem doświad-
czalnym).
- 17.10 Płyty gramofonowe.
- 17.15 Tr. z Warszawy. „Malarstwo polskie
przed stu laty” — wygłosi dr. Edward Lep-
kowski.
- 17.45 Tr. z Krakowa. Muzyka powstanowa.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Tr. z Warszawy. Skrzynka pocztowa ro-
lnicza. — Gielda rolnicza.
- 19.25 „Przemysł ludowy i domowy w Polsce”
wygl. dr. Jerzy Metzger (z okazji Zjazdu
Samorząd. Wojew. Lwowskiego).
- 19.40 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Ra-
diowy i odczytanie lwowskiego programu
na dzień następny.
- 19.55 Płyta gramofonowa.
- 20.00 Odczyt o Cl. Debussy'm wygl. dr. Ste-
fania Łobaczewska (VI-ty z cyklu „Ewolucja
muzyki nowoczesnej od Chopina do czasów
dzisiejszych” „organizowanego wspólnie z Pol-
kiem Tow. Muz. Współczesnej). Transmisja
wszystkie stacje P. R.
- 20.30 Tr. z Warszawy. Opera ze studia „Jaś
i Małgosia” Humperdinka.
- 22.25 Tr. z Warszawy. Feljton p. Gerarda
Krauze pt. „Teatr w Finlandji”.
- 22.40 Płyty gramofonowe.
- 22.50 Tr. z Warszawy. Komunikaty.
- 23.00 Muzyka taneczna.

Jak dokonano napadu pod Gajami

Aresztowanie domniemanych sprawców zbrodni.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o napadzie i poranieniu 4 osób w pobliżu stacji Gaje na przestrzeni Lwów-Przemysła. Napad ten był dokonany na st. przodownika i komendanta posterunku w Gajach, Władysława Dowczyka, który w czwartek 12 bm. bawił we Lwowie i był w sądzie przesłuchany w charakterze świadka w procesie sabotażowym. Wczoraz wrócił on pociągiem do Gajów w towarzystwie nauczyciela Emila Kirchnera oraz nauczycielek Rozalii Lewkowiczówny i Ady Hombeszówny. Ta ostatnia przebywa od miesiąca na pierwszej posadzce w Gajach.

Jak dokonano napadu?

Wczoraz o godz. 19.30 całe towarzystwo, do którego przylączył się inwalida Hryńko Bohdan, wyruszyło saniami do wsi. W odległości 3 km. na drodze polnej ujrano idącą w kierunku wsi grupę złożoną z kilku osób. Gdy sanie zrównały się z tą grupą, naraz osobnicy otoczyli sanie, a jeden z nich przyskoczył do siedzącego po prawej stronie komendanta Dowczyka i strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru, raniąc go w szyję tak, że Dowczyk nie zdążył już użyć swej broni. Równocześnie inni osobnicy poczęli strzelać. Od dalszych strzałów została ranna Hombeszówna, która otrzymała postrzał z tyłu, kula zaś wyszła przez pierś. Inwalida Hryńko został postrzelony w kręgosłup, zaś D. Wowk, gospodarz z Gajów, który powoził koniami, doznał postrzału obu nóg i prawego boku. Także lekko ranny został jeden koń. Poza tym kula przeszła kapeluszu i kołnierz w płaszczu nauczycielki Lewkowiczówny.

Po pierwszych strzałach konie spląsały się. Po ujechaniu kilkuset metrów inwalida Hryńko Bohdan zleciał z sanek i pozostał na śniegu. Kilkadziesiąt kroków dalej wypadł znowu ze sanek ciężko ranny komendant posterunku, konie wówczas zatrzymano i rannego umieszczono z powrotem na saniach i dojechano do wsi, skąd zaraz wysłano inne konie po pozostałego na drodze inwalidę Bohdana.

Pomoc i stan zdrowia ofiar zamachu morderczego.

Wkrótce po przybyciu do wsi wysłano konnego posłańca na stację Gaje,

ETTINGERA - RHINOSAN

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie **KATAR NOSA**

szybko oraz nadmierną wydzielnie śluzu sprawiają ulgę w oddychaniu

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Historia z komedii jakich wiele.

Ludwik Sur, (Kulparkowska) rewident kolejowy miał lat 55. Mógłby mieć i 85, nie byłby to powód, że dostaby się do kronik sądowych, ale że miał lat 55, podkreślał 55. przebiegł okres, kiedy niewieście wdzięki robią na czeluź wrażeń. Cóż więc dziwnego, że w tym wieku upatrzył sobie 20-letnią Marię, która zgodziła się zostać jego żoną i dzielić dole i niedole.

Ala fama niosła, że Sur... ma rogi, że żona zdradza go z kominiarzem Karderykiem Zygmunt (Ketrzyński-go), który był młodszy od Sura o okragie 20 lat.

Z początku niedowierzał Sur... ludzkim językom, bo to niby niktyle dole i niedole żona z nim dzieliła, ale chcąc stwierdzić prawdziwość plotki, postanowił przyjeść do domu, nie uprzedziwszy przedtem żony.

Plotka, choć była plotką głosiła obok dodatków jądro prawdy, bo gdy S. wszedł do mieszkania, zastał żonę z kominiarzem w flagrantu, czyli czarne na białem. Para „nakryta” ma gorący uczynku, chroniła całość swych kości refteradą, a że drzwi zasłaniał S. frunęli oknem.

Nie wypadło przecież 55-letniemu mężowi ścisnąć niewiernej żony i jej kochanka. Wyreczył go w tem, brat niewiernej Marii Tadeusz. Gdy Tadeusz gonil parę uciekającą w ul. Ketrzyńskiego wówczas Karolczyk krzyknął: „stój bo strzelam!”

Obeszło się jednak bez strzelania, parka schroniła się do mieszkania Karolczyka. Po mediu czasie wróciła jednak Maria do swego prawowitego męża.

Wczoraj Karolczyk zastąpił na ławie oskarżonych uwolnił go jednak, bo ani nie strzelał, ani nie uwiłdł p. Marii, gdyż jak sama zeznała „czarne na białem” było za jej zgodą i wolą.

Przewodniczył s. s. o. Bendaszewski osk. grek. Pauly.

skąd telegramem kolejowym powiadomiono o napadzie urząd ruchu na stacji we Lwowie, stąd zaś przekazano fonogram komendzie policji.

Około godziny 12 w nocy specjalnym pociągiem, złożonym z lokomotywy i dwóch wagonów wyruszył oddział policji z nadkom. Szwarcem oraz podkom. Jasińskim na czele. Wraz z nimi udał się na miejsce wypadku uproszony lekarz dr. Branko - Grod.

Postrzelonych zastano w mieszkaniu kierownika szkoły p. Świątkowskiego, który udzielił rannym pierwszej pomocy. Niezwłocznie odwieziono rannych autobusem przybyłym z Winnik do szpitala we Lwowie. W drodze autobus wraz z rannymi zsunął się do rowu i dopiero przy pomocy wieśniaków wydobyto go na gościniec. Rannym towarzyszył lekarz dr. Grod.

W szpitalu stwierdzono, że stan zdrowia przed. Dowczyka jest b. groźny, gdyż został on dwukrotnie postrzelony w szyję. Taksamo inwalida Bohdan znajduje się w stanie groźnym. Tylko Hombeszówna pozostała w leczeniu domowym, gdyż postrzał był jedynie podskórny.

Aresztowanie domniemanych sprawców napadu.

Wczoraj aresztowała policja kilku osobników pod zarzutem dokonania tego

zamachu morderczego. Czy napad był zorganizowany przez U. O. W. czy też był wynikiem samorządnej działalności kilku osobników nie udało się ustalić. Nazwiska aresztowanych policja zachowuje w tajemnicy.

Ukraińscy rewolucjoniści przed sądem.

Przed tutejszym trybunałem karnym stają oskarżeni o zbrodnie sabotażu i przy należenie do U. O. W. Hryń Bajda, uczeń modelarski i Onufry Maksymów, uczeń gimnazjalny, obaj zamieszkali we Lwowie.

Hryń Bajda z Kahujowa, syn rolnika, zajęty był jako uczeń modelarski w firmie Zieleniewski, wczoraz, gdy szedł po zakupy do sklepu Tehorowskiej Marji spotykał tam często Maksymowa Onufrego, ucznia 8 klasy gimnazjum, z którym nawiązał rozmowę, w trakcie której Maksymów zapoznał go z zadaniami i celami U. O. W., tudzież dawał mu do czytania „Surme”, organ U. O. W. Gdy Maksymów zrozumiał, że w myśl hasła U. O. W. „główny środek walki ujarzmionych narodów, które w stosownej chwili zechcą zdobyć wolność, jest ni-

Teofila ma ambaras — bo dwóch mężów chciała naraz.

Nie każda płeć żeńska ma takie szczęście czy tyle wdzięków, żeby aż dwóch mężczyzn chciało koniecznie iść z nią do ołtarza. Oczywiście są wyjątki. Taki właśnie wyjątek stawał wczoraj przed Trybunałem karnym, a jest nim niejaka Teofila P. Wdzięki panny Teofili sprawiły, że i Kołyński Stefan i Maksymilian Pi-szel chcieli koniecznie żyć z nią a nie bez niej.

Dowcipna p. Teofila rozstrzygnęła ten spór z łosie Salomonowym sprytem. Nasamprzód poszła do ołtarza z Piszelem we Lwowie, a w pół roku później z Kołyńskim w Mościskach.

Jak tłumaczyła się z tego kroku niewiedomo dość że Tryb. uwolnił ją od winy i kary.

Pożar kinoteatru



w Nowym Yorku obrócił w perzynę cały gmach mimo wyteżonej pracy ratowniczej. Ludzie znajdujący się wewnątrz, zdołali na czas uratować się.

Krokodyle łyż po stracie B. B. S.

Borysław.

Konior, sprowadzony przez p. Wojciechowskiego do ratowania rozproszonych BBS po nieudanych zgromadzeniach wpadł w szal i napisał odezwę, podpisaną przez niestniejącej Centr. Zw. Zaw. Górników Rzpłtej Pol. Coś niebardzo się wykurował na umyśle w szpitalu, kiedy zaczyna od tak śmiesznego twierdzenia, że „potężne już dzisiaj nasze Związki Zawod.”. Jeśli są one tak „potężne”, to poco Konior przyjechał do Borysławia, przecie sam twierdził na zgromadzeniach, że przyjechał dla ratowania organizacji, w której tyle pracy, wysiłków (no i pieniędzy) włożono. A zatem jeśli coś usiłuje się rato-

wać od zagłady, to to wcale nie jest ani silne, ani potężne.

Dalej napada w odezwie na Bosowski i Krzemieńskiego, że rozbijali BBS. I cóż to za podstawa i potęga organizacji, jeśli dwóch ludzi jest w stanie wywrócić ją do góry nogami?

Frakcja i jej Związek, rozpadły się swoją własną słabością i niemocą, stoczono zostały zginiłymi i jadem, którym usiłowały zatrzeć ruch robotniczy. Nieświadomości, wyprowadzeni na manowce robotnicy, zorientowali się, że idą złą drogą i nawrócili. Drugi raz zaś ani Konior swą idiotyczną odezwą, ani p. Wojciechowski, nie wyprowadzą nikogo w pole.

Skandaliczna gospodarka w Nadworniańskiej Kasie chorych.

Rządy „specja” Schallyego. — Defraudacje idące w tysiące.

Od pewnego czasu stale poruszaliśmy i naświetlaliśmy stosunki, jakie panują w nadworniańskiej Kasie chorych, a które przeszły w swych skandalach na poziom niższy od wszelkiej krytyki, a zwłaszcza od czasu urzędowania komisarza Schallyego.

Był ostawiony komisarz Zieliński, potem przyszedł kom. Chombakow, nawet niezły gospodarz, ale widać nie był zbyt „lokajny” i odkomenderowano p. Schal-

lyego. Zaczął gospodarzyć; na skutki nie trzeba było długo czekać. „Reorganizacja” jego wytworzyła atmosferę rozgoryczenia a m. in. załatwianie chorych przy asyście policji.

Protegowany przy robocie.

Inkasent Kwaśnicki sprzeniewierzył pieniądze kasowe, podobno idące w tysiące. Ale sprawa jest otoczona tajemnicą urzędową — bo przecież niech skandal pozostanie przynajmniej między swymi.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wiatr od morza” Malcha, Brodzisz Bodo.

CASINO: Sudermann: „Tyranja miłości”.

CHIMERA: „Papierowy kochanek”.

COLOSSEUM: „Cow-Boy i księżniczka”

oraz „Djabel”.

FATAMORGANA: „Szalona dziewczyna”.

GRAZYNA: Amerykańsko-polska rewija

Hollywoodu.

KOPERNIK: „Król Paryża”.

LEW: Harry Peel w dwóch dram. „Ta-

iemnica Limuzyny”.

LUNA: Odzyskanie Niepodległości Polski

oraz „Złoto pustyni”.

MARYSIENKA: „Król Paryża”.

OAZA: Parada Paramountu.

PALACE: „Małżeństwo we troje” w gł. rol.

Evelin Holt i Walter Rylla.

PAN: „Zona Faraona” oraz kob. Douglas

Fairbanks „Córka Zory”.

PASAŻ: „Chaplin jako bezrobotny” oraz

„Nowocześni Judyta i Holofernes”.

PROMIEN: Tragedja Domu Habsburgów.

RAJ: „Władcy miłości”.

STYLÓWY: „Kobieta na księżycu”.

SPLENDID: „Uśmiech losu”.

UCIECHA: „Republika prątów”.

Kącik humoru.



— Musi pan wiedzieć, że mój mąż zbiera motyle.

— Tak?... a w takim razie z czego żyje w lecie?

TAKŻE PRETENSJA.

Wierzyteł spotyka swego dłużnika i mówi z irytacją:

— Niech mi pan powie jak długo ja będę wspinał się do pana na czwarte piętro, aby wręczyć odebrać od pana swój dług?

— A pan może myśli, że ja zapłacę 100 dolarów odstepnego. I dla pana przeprowadzę się na parter?

